

Spiewy, hulanki i antyk

Na Plantach w niedzielę mity powariowały: jabłka rozdawał Parys, syreny swoim śpiewem raczej odstraszały, a kłopoty wskakiwały z powrotem do puszek Pandory. Nasze źródła podają, że za zamieszanie odpowiada Łaźnia Nowa

Artyści zorganizowali happening „Blokpolis, czyli moda na antyk”. Promowali w ten sposób przygotowane przez siebie przedstawienie według „Króla Edypa” Sofoklesa (premiery 8 listopada).

Świadkowie zeznają, że koło godz. 12 w okolicach Bunkra Sztuki nieznanymi sprawcami rozpoczęli swoje harce. Długowłose syreny, gorsząc przechodniów obnażonymi plastikowymi piersiami, fałszowały niemiłosierdzie. Parys szokował poligamią i w każdej kobiecie widział swoją Helenę. – Boję się prawdziwej miłości! – biadolił, wręczając naszej dziennikarce jabłko dla najpiękniejszej. Karol Wolski, w cywilu pracownik firmy ubezpieczeniowej. – Ale niektóre to bawi i o to chodzi.

– Mamy miejsce dla waszych problemów! – pokrzykiwało trzech mężczyzn w beretach i fartuchach woźnych. Nosili po Plantach wielką puszkę, do której każdy mógł wrzucić spisane na kartkach kłopoty. – To pierwsza okazja od czasu, gdy tysiące lat temu Pandora, wścibska baba, wypuściła je na świat – wyjaśniał Daniel Bieszczad, student politologii. – Puskę potem zabetonujemy i mamy nadzieję, że w przyszłości wzmą ją sobie jakieś cywilizacje pozaziemskie.



Kłopoty wskakiwały do puszek



Syreny nie dość, że szokowały przechodniów, to jeszcze niemiłosierdzie fałszowały

Na dnie pojemnika oprócz problematycznych wyznań znalazła się też butelka po coca-coli. – Kilku panów chciało wrzucić wino – opowiadał Daniel. – Ale doszli do wniosku, że przenosi ich w inny wymiar, więc nie należy się go pozbywać. Za 4 zł można odlecieć!

Przechodniów zaczepiali Opowiadacze, odczytując im spisane na zwojach mity. Historie o Europie i Kadmosie, Dedalu czy Melampusie i Filakusie słuchali głównie ludzie starsi i rodziny z dziećmi. – Ale trafił mi się też jeden alkoholik, który chciał pogadać o herosach greckich – przyznał Tomasz Cymerman, absolwent PWST. – Niektórzy się boją. Zastanawiają się chyba, czy nie jesteśmy jakąś anarchistyczną kontrą dla wyborów.

Impreza zakończyła się o godz. 16. Zeus odmówił komentarzy. Gdy zamakaliśmy to wydanie „Gazety” wciąż jeszcze nie podano do publicznej wiadomości oficjalnego stanowiska Olimpu.

MAŁGORZATA I. NIEMCZYŃSKA